

Konspekt szkółki niedzielnej

3. Niedziela przed końcem Roku Kościelnego

Główna myśl: Szatan cały czas atakuje, a Pan Bóg czeka na twoją modlitwę.

Tekst: Księga Jonasza 1,1-16; 2,1-10; 3,1-3 – historia Jonasza

Wiersz przewodni Przypowieści Salomona 4,26a:

„Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga”

Cele:

Dziecko wie, że powinno uważać na szatana, który jest zawsze gotowy do ataku.

Dziecko wie, że Pan Jezus pomaga, by pokonać szatana.

Dziecko wie, że Pan Bóg zawsze czuwa i czeka na jego modlitwę.

I. Wstęp („Na skrzydłach orlich 2”, str. 198)

Mała Ola pomagała mamusi przy prasowaniu. Zgrabnymi paluszkami prostowała chusteczki, a potem z zachwytem wodziła oczami za lśniącem żelazkiem, spod którego (...) wyłaniały się gładziutki chusteczki i ściereczki. Mamusia ostrzegała córeczkę: „Uważaj, żelazko jest bardzo gorące! Nie dotykaj go, ani nie zbliżaj się do niego, bo możesz się poparzyć!”. Ola o tym wiedziała, bo mama kilkakrotnie jej o tym mówiła, ale to żelazko przyciągało jej wzrok i tak bardzo chciała sama spróbować, czy rzeczywiście jest takie gorące. Oj, to było pokuszenie. „Pamiętaj nie zbliżaj się do żelazka!” – powiedziała mama wychodząc na chwilę z pokoju. „O, jestem sama, mamy nie ma, może teraz się przekonam” – pomyślała Ola. Ostrożnie wyciągnęła wskazujący paluszek i samym jego koniuszkiem dotknęła żelazka. Poczowała okropny ból! „Ojej!!!!” Co to był za krzyk! Cały dom został postawiony na nogi, kto żyw ratował: mama, babcia, dziadek. Na paluszku urósł wielki bąbel i był dowodem na to, że Ola była nieposłuszna. Należało słuchać mamy! Ale teraz mamusia robiła wszystko, aby ukoić ból, a Ola przekonała się, że warto być mamie posłuszną.

Nie tylko na dzieci, ale i na dorosłych czyha wiele pokus. Jest ktoś komu bardzo zależy, aby kusić ludzi do złego. To nieprzyjaciel Boga – szatan. On używa wszelkich forteli, zasadzek, aby ściągnąć człowieka na złą drogę. Udało mu się to w przypadku małej Oli. Ale nie tylko jej, bo przebiegłemu szatanowi dał się skusić i nasz dzisiejszy bohater.

II. Szkółka

1. **Jonasz** – Jonasz był prorokiem Boga, czyli Jego ustami (*nawiązanie do poprzedniej szkółki, gdzie była mowa, o tym, że jesteśmy różnymi, potrzebnymi częściami ciała Chrystusowego*). Zadaniem proroka było przekazywanie innym tego, co Pan Bóg chce im powiedzieć. Pan Bóg posłał Jonasza do Niniwy. Niniwa była stolicą Asyrii, a jej mieszkańcy zamiast chwalić Boga, czcili bożki.
 - a) **Nieposłuszeństwo Jonasza** – Co robi Jonasz? Zamiast udać się na wschód do Niniwy, wsiada w mieście portowym Jaffie na statek, który płynie w zupełnie przeciwnym kierunku, bo do Tarszyszu (*najprawdopodobniej jest to port w Hiszpanii*). By jeszcze lepiej schować się przed Bogiem, schodzi pod pokład, na dno statku i tam zasypia. Lecz czy ucieczka przed Bogiem jest możliwa? Nie! W Psalmie 139 jest zapisane: „Ogarniasz mnie z tyłu i z przodu i kładziesz na mnie rękę swoją... Dokąd ujdę przed duchem twoim? Dokąd przed obliczem twoim ucieknę”. A nieprzyjaciel Boga – szatan cały czas działa, podszeptuje Jonaszowi by był nieposłuszny. I Jonasz, tak jak Ola, o której słyszeliście na początku, jest nieposłuszny. Lecz na skutki jego nieposłuszeństwa nie trzeba było długo czekać. Na morzu rozpętuje się straszna burza. Doświadczeni marynarze stwierdzają, że statek tego nie wytrzyma. Chcą go ocalić, lecz nie wiedzą jak. I w końcu postępują tak, jak powiedział Jonasz, żeby wyrzucili go do morza. Robią to i burza wnet uci-cha.

b) **Wielka ryba** – Wyrzucony do morza Jonasz, zostaje połknięty przez wielką rybę i trafia do jej brzucha. Co dalej, nie ma już dla niego ratunku? Ratunek jest – ratunkiem jest Bóg. Dopiero przebywając trzeci dzień w brzuchu ryby, Jonasz zdaje sobie sprawę, że Bóg jest wielki i wszystko może – zaczyna się modlić i prosi o wybaczenia. Wtedy Bóg rozkazuje rybie, a wypluła Jonasa na brzeg.

c) **Jonasz posłuszny Bogu** – Po tym wszystkim Jonasz z całej siły słucha Bożych rozkazów i wykonuje je. Jedzie do Niniwy. Mówi ludziom to, co rozkazał mu Pan Bóg – mają odwrócić się od bożków, które zaczęły czcić i wrócić do jedyne Boga.

My też mamy i możemy prosić Boga: „Ojczy nie wódz nas na pokuszeni, pomóż nam, byśmy byli Tobie posłuszni!”. Jednak tak rzadko w ten sposób się modlimy i dlatego tak często musimy przechodzić przez różne trudne sytuacje. To tak, jakbyśmy byli w brzuchu wielkiej ryby, jak Jonasz. A Pan Bóg czeka i czeka na naszą modlitwę. O tym mówi też historia pewnego Franka.

III. Zakończenie

Dzieci usiadły wokół dziadka i prosiły:

- Opowiedz nam jakąś historię, dziadku.

- Zgoda, opowiem wam o Franku. Jest to zdarzenie, które wydarzyło się naprawdę. Posłuchajcie. Franek był zdolnym chłopcem, pewnym siebie, pomysłowym, jednak miał na sumieniu wiele ciemnych sprawek. Raz zdobył proch strzelniczy, umieścił go w dziupli wielkiej lipy, która swoimi konarami ocieniała całe podwórko i zapalił lont... Jak huknęło, to aż posypały się wszystkie szyby. Franek ze strachu przed ojcem schował się. Popatrzenie takim wielkim był bohaterem – uśmiechnął się dziadek mówiąc te słowa. W końcu ojciec zdecydował: „Franek ma już 14 lat, więc pójdzie uczyć się zawodu kowala”. Była to wielka chwila, matka pożegnała się z nim robiąc nad Frankiem znakiem krzyża. I Franek, pewny siebie, ruszył w drogę. Aż przyszła chwila, kiedy po raz pierwszy miał dźwignąć ciężki młot kowalski. – „Poproś o pomoc Pana Boga” – powiedział do niego kowal. „Po co mam się modlić, po co mi Bóg? Sam sobie poradzę!” – pomyślał Franek. Taką myśl podsunął mu szatan. Franek zaparł się, chwycił w dłonie olbrzymi młot, dźwignął go z zamachem i... upadł na ziemię razem z młotem. Musiał położyć się do łóżka i leżał w nim skulony z bólu. Tak mijał dzień za dniem. Franek leżał i w końcu zaczął zdawać sobie sprawę, że jest z nim kiepsko. Najbardziej dręczyła go jednak myśl, że nie prosił Boga o pomoc, a powinien był to zrobić i teraz pewnie On jest przeciwko niemu. Mama Franka płakała po kątach, modliła się o niego, bardzo jej było żal syna. Minęło wiele tygodni, zanim Franek zrozumiał kim jest Bóg, a kim jest on sam. Żałował swoich lekkomyślnych słów. „Wybacz mi, Panie Boże. Ratuj mnie!” – wołał. Na takie słowa czekał Pan, bo chciał mu pomóc. Grab, który pojawił się na plecach chłopca, podczas podnoszenia ciężkiego młota, pozostał, a Franek został kaleką.

- Ach, jaki biedny chłopiec! – zawołały dzieci.

- Wcale nie jest biedny – odpowiedział dziadek. – Wprawdzie jest kaleką, ale jest szczęśliwy. Bo kiedy Pan zapukał do drzwi jego serca, on usłyszał ten głos i otworzył swoje serce dla Jezusa.

- Dziadku, a gdzie jest teraz Franek, czy my go znamy? – zapytały dzieci.

- O tak, zacie go doskonale, bo tym Frankiem jestem ja, wasz dziadek.

Szatan cały czas chce namówić nas do tego, żebyśmy nie słuchali Boga. Co o tym myślisz? Czy chcesz być posłuszny Panu Bogu? On cały czas czeka na twoją modlitwę. Możemy się właśnie teraz pomodlić. Czy ktoś z was chciałby się pomodlić i poprosić Pana Jezusa o pomoc, podziękować Mu za coś konkretnego?

1. Wiersz biblijny

Przypowieści Salomona 4,26a: „Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga”

Pomoce: wiersz zapisany na dużym znaku ostrzegawczym

2. Prace plastyczne

A. Ryba

Pomoce: kartka z narysowaną dużą rybą, kredki, flamastry, ołówek, klej, kolorowa bibuła, wydrukowany wiersz

Przebieg: dzieci na kartce rysują wielką rybę, którą następnie kolorują i wyklejają bibułą i przyklejają na niej wiersz biblijny

B. Jonasz uciekinier

Pomysł z książki pt. „101 łamigłówek” Betty de Vries, wyd. Falco Kanon, Warszawa 1996, str. 44

C. Jonasz i ryba

Z książki pt. „Jedna Biblia wiele zabaw 2”, wyd. Jedność, str. 22, 29